RICARDO LAZARO RECALDE
Madryt

# BŁOGOSŁAWIEŃSTWA — EWANGELIA I PROGRAM ŻYCIA

Teologia okazuje wzrastające zainteresowanie tematem błogosławieństw. Jestem przekonany, że w najbliższych latach zainteresowanie to będzie wzrastać. Należałoby sobie życzyć, aby katecheza tym się zaraziła.

Skąd to zainteresowanie? Z dwóch zasadniczych powodów:

— W dramatycznym problemie *biedy tego świata* teologia koncentruje swoją uwagę na temacie *ubóstwa*. Reperkusje dla odnowy teologii będą stąd ogromne. W jego rozumieniu nie da się jednak pominąć tematu błogosławieństw, który skupia się na ubogich tej ziemi.

— Z drugiej strony teologia stara się pomóc wierzącym w umacnianiu ich poczucia *chrześcijańskiej tożsamości*, w wyjaśnianiu, czym jest „być chrześcijaninem" w dzisiejszym świecie. W tym sensie błogosławieństwa wydają się ukazywać *styl życia*, właściwy dla chrześcijanina.

Powstaje w ten sposób przekonanie, że błogosławieństwa zajmują w Ewangelii *miejsce centralne* i że w jakiejś mierze wyrażają nadejście Królestwa Bożego. Można też powiedzieć, że stanowią samo serce przepowiadania Jezusa [1].

Studia biblijne ostatnich lat dają nam nowe perspektywy pozwalające pogłębić sens teologiczny i katechetyczny tego stwierdzenia:

— Z jednej strony ukazują nam słuszność rozdzielenia i jasnego odróżnienia sensu obu wersji (Łk i Mt). Ewangeliści dostosowali oryginalny tekst błogosławieństw do potrzeb odnośnych wspólnot. Teologia musi zatem przezwyciężyć inercję łącznego traktowania obu wersji, interpretowania jednej przy pomocy drugiej; powinna też jasno potwierdzić, że obie wersje obejmują *dwa różne orędzia*, chociaż, co jest prawdą, wzajemnie się uzupełniające.

— Z drugiej strony odkrywają potrzebę odniesienia obydwu wersji (Łk i Mt) do uprzedniego *oryginalnego jądra*, usytuowanego na płaszczyźnie pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej, a także na płaszczyźnie samego przepowiadania Jezusa. Ważnym

[1] Por. J. Jeremias, *Teologia del Nuevo Testamento*, Sigueme 1974, s. 133.

w tym sensie jest odkrycie, że błogosławieństwa na płaszczyźnie nauki Jezusa są *Ewangelią*, przepowiadaniem ubogim Dobrej Nowiny Królestwa. Natomiast obie wersje Ewangelistów są *katechezami*, tzn. programem życia przeznaczonym dla chrześcijan.

Poprawne, *teologiczne i katechetyczne*, ujęcie błogosławieństw — a taki cel stawia sobie niniejszy artykuł [2] — wymaga odróżnienia trzech płaszczyzn:

— Ewangelia błogosławieństw Jezusa
— katecheza błogosławieństw według Łukasza
— katecheza błogosławieństw według Mateusza.

Zainteresowanie odniesieniem *katechezy* błogosławieństw (wersje Łk i Mt) do *Ewangelii* błogosławieństw (przepowiadanie Jezusa i eschatologiczne głoszenie Królestwa u proroków) jest oczywiste:

— Biblijnie — pomaga nam lepiej interpretować obie wersje, dzięki odkryciu, że zostały one zainspirowane przez wspólne, pierwotne jądro. Lepiej rozumie się też dużą pomiędzy nimi różnicę, gdy stwierdza się swobodę Ewangelistów przy dostosowywaniu orędzia do potrzeb danych wspólnot.

— Teologicznie — wydobywa temat błogosławieństw z pola czysto *moralnego*, by usytuować je przede wszystkim i głównie na polu *dogmatycznym*, gdyż głęboko odnoszą się one do chrześcijańskiej koncepcji Boga, Jezusa Chrystusa i Kościoła.

— Duszpastersko — przypomina nam, że posługa Słowa posiada w tym punkcie *podwójną misję:* głosić dzisiaj błogosławieństwa ubogim (Ewangelia) i pokazać, że opcja na rzecz ubogich jest nieodłącznie związana z chrześcijańskim działaniem (katecheza).

## I. EWANGELIA BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Temat błogosławieństw znajduje się już w orędziu pocieszenia, zawartym w Księdze Izajasza, i — ściśle rzecz biorąc — nie pochodzi wprost od Jezusa. Błogosławieństwa mają bowiem *podkład profetyczny*, zapuszczając swoje korzenie w wielką, eschatologiczną Obietnicę. Uczciwie można by powiedzieć, że błogosławieństwa, wygłoszone przez Jezusa, są bliższe Księdze Izajasza niż wersjom Łukasza i Mateusza. Należy zatem wniknąć w ten starotestamentowy podkład, by zinterpretować je w całej ich głębi. Przytoczę tu tylko dwa teksty:

„Duch Pana Boga nade mną,

[2] Artykuł ten ma zreasumować to, co istotne, z pracy, którą napisaliśmy we współpracy z Krajowym Sekretariatem Katechezy: *Evangelio y Catequesis de las Bienaventuranzas*, Madrid 1981.

bo Pan mnie namaścił.
Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę *ubogim*...
aby pocieszać wszystkich *zasmuconych*...
*Zużyjecie* bogactwo narodów,
dobrobyt ich sobie przywłaszczycie" (Iz 61, 1a. 2b. 6b)

Łatwo tu dostrzec temat trzech pierwszych błogosławieństw: ubogich, płaczących i głodnych.

W Iz 49 również przenikają się te trzy tematy:
„Tak mówi Pan...
do wzgardzonego w swej osobie,
do niewolnika przemożnych:
Królowie zobaczą cię i powstaną.
Oni będą się paśli przy wszystkich drogach...
Nie będą już *łaknąć* i pragnąć...
Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem!
Albowiem Pan pocieszył swój lud,
Zlitował się nad jego *biednymi*" (Iz 49, 7 a. c. e. f. 9 b. 10 a. 13 b. c)

Tryumf *prawa ubogich* jest charakterystycznym rysem ery mesjańskiej. Bóg będzie sprawiedliwy w swym Królestwie, broniąc słabego i uciskanego przed panującymi; będzie rządził na korzyść ubogich.

Dlatego, gdy Jezus mówi: „Ubogim głosi się Ewangelię" (Łk 4, 18; Mt 11, 5; Łk 7, 22), albo gdy woła: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, wy, którzy teraz głodujecie; wy, którzy teraz płaczecie" (Łk 6, 20 n), odnosi się do tego, co głosił Izajasz.

Na podstawie tego powinowactwa błogosławieństw z proroctwami Deutero-Izajasza oraz uważnego porównania obu wersji między sobą można by zrekonstruować *pierwotny tekst pisany*, ujęty w formie Ewangelii, który bardzo dobrze mógłby się zgadzać z samym przepowiadaniem Jezusa i który posłużył za podstawę Łukaszowi i Mateuszowi do ułożenia ich wersji. Oto ten tekst:

„Błogosławieni ubodzy, bo mają Boga za króla.
Błogosławieni, którzy cierpią, bo będą pocieszeni.
Błogosławieni łaknący (i pragnący), bo będą zaspokojeni" [3].

Posłuchajmy tych krótkich słów z szacunkiem i wzruszeniem. Są one *Ewangelią błogosławieństw*, głoszoną przez Jezusa na zakurzonych drogach Palestyny. Ta Dobra Nowina, przepowiadana ubogim, jest skromnym zarodkiem powołanym do rozwinięcia się

[3] W tym punkcie idziemy za J. Dupont, *Intruduction aux Béatitudes*, NRT 2 (1976) 99. Kto pragnie wejść w to głębiej, ten może zapoznać się z jego ogromnym dziełem: *Les Béatitudes*, Paris 1969—1973.

aż do objęcia nim całego świata. Ewangelia posiada możliwości uniwersalne. Wszyscy ubodzy świata, w przeciągu całej historii, mają prawo przyjąć ją, gdyż dla nich była przepowiadana.

Co wynika z faktu, że błogosławieństwa są przede wszystkim Ewangelią?

Skutek podstawowy dotyka *naszego poznania Boga.* W rzeczy samej, fundamentem Ewangelii błogosławieństw jest sam Bóg, tak jak ukazuje się w swej woli, by jako król czynić sprawiedliwość na rzecz ubogich, uciskanych i cierpiących. Błogosławieństwa, bardziej niż o *człowieku,* mówią o *Bogu.* Są radosną wieścią o tym, kim w rzeczywistości jest nasz Bóg. Są bardziej wywodem teologicznym (o Bogu) niż moralnym (o człowieku).

Uznać to — oznacza dla nas, chrześcijan, być gotowym na poznanie Boga takim, jakim On sam się przedstawia, gotowym na spotkanie Go tam, gdzie się objawia. Błogosławieństwa chcą nam powiedzieć, że ludzkie ubóstwo i nędza są *podstawowym miejscem teologicznym.* Bez przyjęcia ludzkiego ubóstwa w całej jego głębi nie dojdziemy do poznania Boga. Dopóki nie odkryjemy, że Bóg, który kocha wszystkich ludzi, *preferuje ubogich,* że ma w nich szczególne upodobanie i ku nim kieruje to, co ma najlepszego w swej miłości, tak długo nie odkryliśmy prawdziwego oblicza Boga.

Często my, chrześcijanie — którzy, jak sądzimy, wiemy, jaki jest Bóg — kierujemy się do błogosławieństw, by znaleźć w nich jakiś program życia, aby wiedzieć, co należy czynić, zachowując przy tym postawę wyłącznie etyczną. Tak postępując, zwalniamy się z prawdziwej pracy, do której wzywają nas — chrześcijan błogosławieństwa, a więc: do oczyszczenia się z zakochania w sobie, z narcyzmu, czyli do uznania, że Bóg preferuje ubogich, a nie nas, i że konsekwentnie mamy im zwrócić Ewangelię, którą, być może, zagarnęliśmy dla siebie.

Uczciwie możemy powiedzieć, że błogosławieństwa ukazują nam *macierzyński aspekt* Boga. Czy to nie jest normalne, że matka, kochając wszystkie swoje dzieci, preferuje najsłabsze z nich i daje mu pierwszeństwo? Lecz uważajmy dobrze: powód tej Bożej preferencji nie polega na tym, jakoby ubóstwo miało być samo w sobie dobre. Bóg go nie kanonizuje. Jest zupełnie coś przeciwnego: Bóg staje po stronie ubogiego, bo ten bardziej cierpi, i jako sprawiedliwy król chce przede wszystkim przywrócić mu jego godność, zwrócić mu jego prawa. Stąd organizuje On swoje królowanie pod znakiem miłości bliźniego, dzielenia się z nim, walki z ubóstwem. Tu ukazuje się też *ojcowski aspekt* Boga: wymaganie, abyśmy się zaangażowali po stronie naszych najsłabszych braci.

*Wybór na rzecz ubogich,* zasadniczy dla wiary chrześcijańskiej, nabiera w ten sposób prawdziwej motywacji religijnej. Choćby istniały inne motywacje — polityczne, ideologiczne, sentymentalne — i były nawet ważne, to tym, co w ostatecznej instancji porusza chrześcijańską opcję na rzecz ubogich, jest *sposób bycia Boga.* Wybieramy ubogich, ponieważ w pierwszym rzędzie sam Bóg ich wybrał. Jasne jest tu, że chrześcijańskie zaangażowanie nie może być przeżyte inaczej jak *w kontemplacji.*

Skoro tak się dzieje, moglibyśmy postawić wniosek, że właściwie są tylko dwa błogosławieństwa: jedno, dotyczące ubogich, głodnych i smutnych tego świata (Ewangelia), oraz drugie dotyczące tych, którzy solidaryzują się z ich sprawą, zestrajając się z preferencją, którą Bóg żywi dla nich (katecheza).

W końcu więc widzimy, że Ewangelia błogosławieństw ma *znaczenie uniwersalne* — jest radosną wieścią dla wszystkich ubogich ziemi na przestrzeni wszystkich pokoleń. Powód tej uniwersalności (*wszyscy* ubodzy) wynika z tego, że Bóg ich wybrał w sposób *bezwarunkowy,* niezależnie od wewnętrznych dyspozycji, w jakich przeżywa się biedę. Wystarczy fakt, że się jest tym, który bardziej cierpi, aby stać się umiłowanym. Ta uniwersalność stawia przed teologią potrzebę zastanowienia się nad ubóstwem w skali światowej, to znaczy domaga się stworzenia *katolickiej teologii ubóstwa.*

## II. KATECHEZA BŁOGOSŁAWIEŃSTW

W świetle doświadczenia osobistego i zmiennych kolei losu pierwszych chrześcijan do Ewangelii błogosławieństw dołączono *błogosławieństwo prześladowania* (temat wszechobecny w NT):

„Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą
i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was
z powodu Syna Człowieczego..." (Łk 6, 22).

Jeżeli Ewangelia błogosławieństw (wyrażona w trzeciej osobie) jest — jak widzieliśmy — wyraźnie *teologiczna,* to błogosławieństwo prześladowania (wyrażone w drugiej osobie, bo odnoszące się do uczniów Jezusa) jest w sposób jasny *chrystologiczne,* gdyż nadaje sens prześladowaniu chrześcijan w świetle prześladowania samego Jezusa. Pierwotna wspólnota chrześcijańska włączyła w ten sposób *cierpienie chrześcijańskiego prześladowania* w to samo orędzie pocieszenia, co *cierpienie z powodu ubóstwa.*

Mateusz i Łukasz w trakcie redagowania swoich wersji Ewangelii stają wobec *tekstu o charakterze mieszanym,* zawierającym Ewangelię ubogich (o charakterze uniwersalnym i bezwarunko-

wym) oraz błogosławieństwo prześladowania (ograniczone do chrześcijan prześladowanych z powodu swej wiary). Właśnie obecność tego czwartego błogosławieństwa chrześcijańskiego przerzuca most między *Ewangelią* Jezusa a *katechezą* Łukasza i Mateusza, skierowaną całkowicie do chrześcijan.

Łukasz i Mateusz swobodnie przeredagowują poprzedni tekst, aby przystosować go do duszpasterskich potrzeb swych wspólnot. Jeden i drugi wstawiają go do wstępu obszernej *katechezy katechumenalnej.* U jednego jest to Mowa na Nizinie, a u drugiego — Kazanie na Górze. „O ile — mówi J. Jeremias — określiliśmy dokładnie historyczno-środowiskową sytuację Kazania na Górze i Mowy na Nizinie, to łatwo wyciągnąć stąd bardzo ważny wniosek: Kazanie jest *katechizmem dla katechumenów i neofitów*" [4].

Spróbujmy sprecyzować sens błogosławieństw u obu Ewangelistów.

## 1. Wersja Łukasza

Łukasz bardziej zbliża się do wyżej wskazanego tekstu, chociaż wprowadza poważne innowacje. Sądzimy, że najważniejszymi są następujące: Łukasz redaguje cztery błogosławieństwa w drugiej osobie („wy") i stwarza przeciwstawieństwa: „ubodzy — bogaci", czego nie zawiera ani poprzedni tekst, ani wersja Mateusza.

Łukasz zwraca się tylko do chrześcijan i poszerza sens błogosławieństwa prześladowania na prześladowanie ubogich. Zwraca się do tych, co są prześladowani z powodu swej wiary i wierności Jezusowi i w następstwie cierpią, przeżywają głód i żyją biednie. Cztery błogosławieństwa Łukasza są więc tylko jednym: *błogosławieństwem prześladowania,* wraz z jego konsekwencjami. Łukasz nadaje prześladowaniu sens chrystologiczny. Przychodzi, by nam powiedzieć: „Wasze prześladowania i ubóstwo, które musicie znosić (nie szukaliście go!), jest konsekwencją tego, że identyfikujecie się z Jezusem w Jego opcji na rzecz ubogich. Uczeń nie może być większy od mistrza, lecz musi znosić ten sam los. Jeżeli jednak prawdą jest, że macie udział w męce Chrystusa, to również macie udział w Jego radości" [5].

Przyznajmy, że spojrzenie Łukasza jest jakościowym skokiem wobec Ewangelii błogosławieństw. Ta swoboda Łukasza nadaje orędziu błogosławieństw całe jego bogactwo i dramatyzm.

Błogosławieństwa Łukasza są rezultatem zajęcia określonej postawy wobec nędzy tego świata. Dla niego realna bieda tylu ludzi

4 J. Jeremias, *Palabras de Jesus,* Madrid 1968, s. 77.
5 J. Dupont, *El mensaje de las bienaventuranzas,* Estella 1978, s. 24.

nie jest czymś fatalnym, nieuniknionym, konsekwencją przeznaczenia. Jest po prostu tą konkretną i rzeczywistą formą, jaką przybiera grzech świata. Łukasz wie, że za nią kryją się potężne siły. Dla niego nędza jest sprawą moralną, która leży w człowieku. Dlatego stosuje przeciwstawienie: „ubodzy — bogaci" zarówno w błogosławieństwach, jak i w całej swojej Ewangelii.

Łukasz rozumie, że Chrystus dokonał wyboru wewnątrz tej dialektyki. Między nędzą świata a bogactwem tych, którzy są syci, przedstawia ukrzyżowaną pomiędzy tymi dwoma frontami postać Jezusa, Tego, który dobrowolnie wybrał biedę, to żywe Wcielenie ewangelicznego ubóstwa. Jezus jest Mesjaszem ubogich.

### *Misja Jezusa na rzecz ubogich*

Epizod z Jezusem w Nazarecie ma ogromne znaczenie w Ewangelii Łukasza (4, 16-30). Umieszczenie go na początku nauczania publicznego nabiera wartości *mowy programowej,* w której definiuje się misję Jezusa:

„Duch Pański spoczywa na Mnie,
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,
abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność...
abym obwoływał rok łaski od Pana"

Rok łaski lub rok jubileuszowy był boskiem nakazem, według którego co pięćdziesiąt lat dokonywano uwolnienia i zwracano ziemię pierwotnym właścicielom: „oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców" i „każdy z was powróci do swej własności" (Kpł 25, 10). Powód, który przedstawia Księga Kapłańska, tkwi także w sercu Jezusa: „Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo *ziemia należy do Mnie,* a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami" (Kpł 25, 23). Dobierając odpowiednie cytaty z Iz 61, mowa programowa Łk 4 zatrzymuje także cytat z Kpł 25. W ten sposób złączone ze sobą w Łk 4 cytaty z Iz 61 i Kpł 25 nadają prawdziwy zakres określeniu mesjanizmu Jezusa: Jezus przyszedł głosić Dobrą Nowinę ubogim, przynieść im sprawiedliwość, wydobyć ich z nędzy, zwrócić im ziemię, którą Bóg dał im w dziedzictwo.

### *Oskarżenie Bogactwa*

Ewangelia Łukasza nadaje nadzwyczajne znaczenie tematowi bogactw. Przede wszystkim dwie rzeczy zwracają tu uwagę: wielki *zasięg,* jaki mu się przeznacza (w żadnej księdze Biblii nie mówi

się o nim tak szeroko), i sposób jego przedstawienia — przez *przeciwieństwa.* Mianowicie:

Łk 6, 20-49: Błogosławieni ubodzy! — Biada wam, bogaczom! Tekst: „błogosławieństwa — przekleństwa" jest jakby obrazem, wobec którego należy zająć stanowisko. Cała Mowa na Nizinie naprowadza na kierunek tego wyboru.

Łk 12, 13-34: Głupi bogacz — Zaufanie w Opatrzność. To przeciwstawienie zaprasza do złożenia naszego egzystencjalnego zabezpieczenia w Bogu, a nie w bogactwie.

Łk 16, 1-31: Niewierny rządca — bogacz. Ta przeciwstawność wskazuje z kolei na to, co powinien uczeń Chrystusa uczynić ze swymi bogactwami.

Łk 18, 18-28: Bogaty młodzieniec — Zacheusz.
19, 1-10: To przeciwstawienie jest wezwaniem bogatych do nawrócenia.

Czytając tę wielką katechezę o bogactwach, dostrzec można wprost „nieproporcjonalne" znaczenie, jakie Łukasz jej nadaje. Bogacze Łukasza, bardziej niż realne osoby, stanowią cechy, które określają bogactwo tego świata (z wyjątkiem bogatego młodzieńca, wszyscy pozostali bogacze występują tylko w Łk). Zasięg tematu da się wytłumaczyć jedynie logiką mowy programowej Jezusa: zwrócenie ziemi ubogim.

Dlatego Ewangelia Łukasza jest wielkim oskarżeniem zagarniania bogactw. Wchodzi w ten sposób w potężne profetyczne oskarżanie ucisku ubogiego — w Starym Testamencie. Ewangelia Łukasza staje się *głosem ubogich,* głosem tych, co nie mają głosu, głosem wyzyskiwanych, uciskanych i wydziedziczonych z ziemi: jest to odważna postawa, która ośmiela się stawiać czoła niegodziwej mamonie (Łk 16, 9), aby żądać sprawiedliwości. Jak zapewnia J. Jeremias, „Jezus przyjął jako swoje wymagania społeczne proroków" [6].

Jednakże zaskakuje stwierdzenie, że Jezus nie obstaje tak mocno jak prorocy (Iz, Jr, Ez, Am, Mi, Ha ...) przy bogactwach niesłusznie uzyskanych. O bogaczach z przekleństw mówi tylko, że są syci (Łk 6, 25); o głupim bogaczu mówi, że jego pola obrodziły (Łk 12, 16), o niedobrym bogaczu, że otrzymał swe dobra za życia (Łk 16, 25), o bogatym młodzieńcu, że wypełnił przykazanie „nie kradnij" (Łk 18, 20); tylko Zacheusz występuje jako ktoś, kto przy-

6 J. Jeremias, *Teologia del Nuevo Testamento,* s. 259.

puszczalnie „coś" zdefraudował (Łk 19, 8), zważywszy, iż był celnikiem. Żaden z bogaczy w Ewangelii Łukasza nie zdobył swych dóbr wyzyskując biednych. Ewangelista, jak widać, bardzo uważał, aby przedstawić ich w ten sposób. A jednak bogactwa są mocno krytykowane:

— Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą! (Łk 6, 24).
— Głupi jest ten, który gromadzi skarby dla siebie (Łk 12, 21).
— Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste (Łk 11, 41).
— Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną (Łk 16, 9).
— Nie możecie służyć Bogu i mamonie (Łk 16, 13).
— Jak trudno bogatym wejść do Królestwa Bożego (Łk 18, 24).

Jaki jest więc sekret filozofii Jezusa na temat bogactw, skoro potępia je tak ostro, traktuje wszelkie bogactwo jako „niegodziwe", a nie było przecież niegodziwości przy jego nabywaniu?

Jezus jest bardziej radykalny od proroków. Jego *religijne* przepowiadanie na temat bogactw sięga samych korzeni = jest radykalne. Bogactwo jest niegodziwe nie tylko wtedy, gdy nabywa się je niegodziwie (rozumie się to samo przez się), ale przez sam fakt zagarnięcia go, zatrzymania dla siebie. Widzieliśmy, że Jezus działa z myślą, iż jedynym właścicielem rzeczy jest Bóg, a człowiek jest tylko ich administratorem zobowiązanym do ich użytkowania zgodnie z planem ustanowionym przez ich właściciela. Ich użytkowanie według osobistych interesów, zatrzymywanie ich dla siebie bez potrzeby, jest *niegodziwością* wymierzoną bezpośrednio przeciw Bogu, ich prawdziwemu właścicielowi, a pośrednio przeciwko ubogim, dla których są przeznaczone. Ta Jego wrażliwość wobec ubogich, głodnych i zasmuconych każe Mu potępiać bogactwo! Głoszenie Ewangelii ubogim i potępienie bogactwa stanowią dwie strony tego samego medalu. Obydwa aspekty określają misję Jezusa w Ewangelii Łukasza.

### *Mesjańskie znaczenie jałmużny*

W tej perspektywie lepiej ukazuje się nadzwyczajne znaczenie, jakiego nabiera temat *jałmużny* w Ewangelii Łukasza. Tutaj także chodzi bardziej o kwestię *teologiczną* niż *moralną*. Narzuca się więc konieczność rewizji naszego o niej pojęcia.

„Dać jałmużnę" — oznacza w Biblii: „czynić sprawiedliwość" (Prz 10, 2; Tb 12, 9; 14, 11; Dn 4, 24; Ps 112, 9 ...) „Na wschodzie — mówi J. Jeremias — nie oznacza ona popierania żebractwa, lecz

po prostu stanowi formę pomocy społecznej" [7]. Dziś powiedzielibyśmy, że jest przyczynianiem się do podtrzymywania ubezpieczeń społecznych. Co za karykaturę uczyniliśmy jednak z jałmużny! Dla większości z nas, chrześcijan, o instynkcie posiadania jeszcze nie zewangelizowanym, jałmużna rodzi się z motywów jedynie charytatywnych, a nie z miłości, jaką niesie ze sobą czynienie sprawiedliwości. Nasza jałmużna sprowadza się w ten sposób do oddania czegoś małego i to pod warunkiem pozostania nadal bogatym. Czy nie zastanowiliśmy się jednak nad tym, że dla Ewangelii „dać jałmużnę" oznacza przestać być bogatym?

— Dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę (Łk 11, 41).
— Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! (Łk 12, 33).
— Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim; potem przyjdź i chodź za Mną (Łk 18, 22).
— Nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem (Łk 14, 33).

Zachodzi tu coś więcej niż wymiar moralny; jest tu sens *mesjański*. Z przyjściem Królestwa zaczyna się realizować *eschatologiczne przekształcenie* warunków społecznych. Czasy mesjańskie są erą, w której ubodzy są szczęśliwi, łaknący są nasyceni, cierpiący są pocieszeni. Dlatego też, gdy ludzie pytają Jana Chrzciciela, prekursora tej ery, „co mamy czynić", on odpowiada:

„Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni" (Łk 3, 11).

W erze mesjańskiej żaden uczeń „Mesjasza ubogich" nie może zagarnąć dóbr dla siebie, jako że jest to era ubogich:

„Nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego,
co posiada, nie może być moim uczniem" (Łk 14, 33).

W erze mesjańskiej wspólnoty uczniów Jezusa rozdzielają, to co posiadają, aby znikło ubóstwo:

„Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo
właściciele pól albo domów sprzedawali je...
Każdemu też rozdzielano według potrzeby" (Dz 4, 34).

Jeżeli Ewangelia Łukasza określa misję Jezusa jako głoszenie Dobrej Nowiny ubogim, to logiczne jest Jego *występowanie przeciwko bogactwu i wzywanie do dzielenia się*. W jaki sposób katolicka teologia ubóstwa zaktualizuje w dzisiejszym świecie te dwa wymiary?

W świetle tego wszystkiego, co zostało przedstawione, sądzimy, że można by lepiej zrozumieć wersję błogosławieństw według Łukasza: zakłada ona potrzebę dokonania wyboru wobec Ewangelii

[7] J. Jeremias, *Teologia del Nuevo Testamento*, s. 259.

błogosławieństw (zawartej już w mowie programowej z Nazaretu). Ona nam mówi:

Wobec problemu ubóstwa i nędzy tego świata musicie *dokonać wyboru* między następującymi dwiema postawami:

— Albo pozostaniecie obojętni wobec tego problemu, siedząc wygodnie w waszym bogactwie (jak ów bogacz wobec Łazarza), a wtedy — biada wam! Bo już otrzymaliście waszą pociechę.

— Albo dokonacie wyboru na rzecz ubogich, jak to uczynił Jezus. Wtedy możecie się spodziewać prześladowań, biedy, głodu i cierpień, tak jak On, ale w tym wyborze będziecie szczęśliwi, a życie wasze stanie się pełne, lecz nie bogactw materialnych:

„... otrzymacie daleko więcej w tym czasie,
a w wieku przyszłym — życie wieczne" (Łk 18, 30) [8].

## 2. Wersja Mateusza

O ile Łukasz wprowadza ważne innowacje do pierwotnego tekstu pisanego, na którym opierają się obie wersje błogosławieństw, swoboda, z jaką występuje Mateusz, jest znacznie większa. Nie tylko powiększa ich liczbę (z czterech do dziewięciu), ale przemienia błogosławieństwa w wewnętrzne dyspozycje, czyniąc z nich autentyczny *program życia chrześcijańskiego:* ubóstwo materialne przemienia się w „ubóstwo ducha", łaknienie — w „łaknienie i pragnienie sprawiedliwości", oraz dodaje miłosierdzie, wprowadzanie pokoju i czystość serca.

Aby dobrze je zrozumieć, musimy wiedzieć, że błogosławieństwa Mateusza przede wszystkim *odnoszą się do Jezusa,* są Jego moralną fotografią. On — w swej radykalności — przeżył każdą postawę zawartą w tym orędziu. Jezus był ubogi duchem i łagodny, łaknął i pragnął sprawiedliwości, był miłosierny i czystego serca, cierpiał prześladowanie dla sprawiedliwości. Błogosławieństwa stanowią filozofię życiową Jezusa, są Jego stylem życia. Dlatego On jest najlepszym interpretatorem ich wszystkich. Jeżeli chcemy wiedzieć, na czym polega każda z tych postaw, wystarczy obserwować Jego życie i tam znajdziemy je na żywo. Błogosławieństwa dają więc podstawowe elementy dla poznania człowieczeństwa Je-

[8] Szerzej rozwinęliśmy chrześcijańską opcję zawartą w wersji Łukasza, w pracy: *Evangelio y Catequesis de la Bienaventuranzas* (patrz odnośnik 2), rozdz. VI: „Ubóstwo ewangeliczne", oraz w wersji Mateusza w rozdz. X: „Sprawiedliwość ewangeliczna".

zusa. Żadna poważna chrystologia nie może też zwolnić się z ich uważnego studium [9].

Również ważne jest dla ich prawidłowej interpretacji poważne potraktowanie wewnętrznej transpozycji dokonanej przez Mateusza. Głód Jezusa nie jest już głodem materialnym, lecz łaknieniem sprawiedliwości (jedno z drugim nie ma nic wspólnego), Jego ubóstwo nie jest już biedą materialną, lecz ubóstwem usytuowanym na płaszczyźnie duchowej, Jego czystość nie dotyczy ciała, nie jest zewnętrzna, lecz dotyczy intencji serca. Dzieje się zaś tak do tego stopnia, że o ile ubóstwo i głód materialny są w Ewangelii Łukasza złem, które należy zwalczać, to ubóstwo i głód duchowy u Mateusza są postawami, do których powinien dążyć każdy chrześcijanin. Dokonany zwrot jest bardzo wyraźny.

Centralną myślą Kazania na Górze (a więc także błogosławieństw, które są jego wstępem) jest idea *sprawiedliwości*. Kazanie jest katechezą o ewangelicznej sprawiedliwości, a błogosławieństwa Mateusza są *błogosławieństwami sprawiedliwości ewangelicznej*. W dwóch z nich słowo to wprost występuje (łaknienie i pragnienie sprawiedliwości, prześladowanie dla sprawiedliwości), a w pozostałych temat sprawiedliwości przewija się w sposób domyślny.

Ewangeliczna sprawiedliwość jest *ideałem życia*. Łaknąć i pragnąć sprawiedliwości — oznacza gorące pragnienie życia według wartości ewangelicznych. Prześladowanie dla sprawiedliwości jest konsekwencją wyboru stylu życia według Ewangelii.

Ubóstwo duchowe, cierpienie i głód sprawiedliwości tworzą jedno jedyne błogosławieństwo (jak u Łukasza), bez jakiejkolwiek chęci ich oddzielenia. Jest to *postawa* — przeciwna pysze — kogoś, kto wie, iż daleki jest od ideału ewangelicznego (uważa, że nie jest sprawiedliwy), ale cierpi z tego powodu i gorąco pragnie go osiągnąć.

Miłosierdzie, nie stosowanie przemocy, prostota bez obłudy, oraz poszukiwanie pokoju — są *wewnętrznym motorem*, który w chrześcijaninie wprawia w ruch doświadczenie sprawiedliwości. Tworzą styl życia, który przemienia je w znak sprzeciwu dla świata, rozpętujący prześladowanie.

Jednym słowem, błogosławieństwa Mateusza są definicją postawy i ducha, które ożywiają ewangeliczny styl życia.

Sprawiedliwość ewangeliczna dotyka całości życia moralnego (Mt 5, 20—48) [10], wewnątrz którego *opcja na rzecz ubogich* zaj-

[9] Myśl ta została bardzo mocno podkreślona przez D. Bonhoeffera w publikacji: *El precio de la gracia*, Salamanca 1968.

[10] W. D. Davies, *El Sermón de la Montana*, Madrid 1975, s. 164 nn.

muje miejsce centralne, ponieważ Mateusz czyni z niej kryterium, według którego ludzie będą sądzeni:

„Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego,
weźcie w posiadanie królestwo ...
Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie" (Mt 25, 34-36).

W jakim sensie błogosławieństwa Mateusza pomagają nam lepiej przeżywać to opowiedzenie się za ubogimi, nieodłączne od wiary chrześcijańskiej?

Na pierwszym miejscu pytają nas o *ducha* tego wyboru. Mówią nam, że nie możemy wybierać ubogich z sercem bogacza, z pozycji samowystarczalnego, bez szczerego uznania własnego ubóstwa. Przypominają nam, że ostateczne nadejście Królestwa jest przede wszystkim dziełem Boga; nie zależy tylko od wysiłku ludzkiego, od strategicznego wypełnienia programu sprawnego działania. To zmusza nas do ciągłego proszenia: „Przyjdź królestwo Twoje" (Mt 6, 10).

Ubogi w duchu, będąc pokornym wobec Boga, będzie nim również wobec braci. Wie bowiem, że fakt wyboru ubogich nie pozwala mu czuć się lepszym od innych. Choć wyzna z prostotą swe przekonania i wybór na rzecz ubogich, nie wolno mu sądzić innych, a tym bardziej z poczuciem wyższości. Jego łagodna cierpliwość pozwala mu ze zrozumieniem tolerować ataki i krytykę, które mogą być kierowane przeciw niemu, często z łona samej wspólnoty kościelnej.

Po drugie, błogosławieństwa wzywają nas do tego, by ten wybór ubogich był *efektywnym zobowiązaniem*, abyśmy nie byli tacy jak ci, co „mówią, ale sami nie czynią" (Mt 23, 3). Kto przeżywa naprawdę błogosławieństwa Mateusza, ten nie zadowala się mówieniem o ubóstwie lub uczestniczeniem w zebraniach i kongresach, które o nim mówią, lecz wchodzi w nie efektywnie, zaczynając od solidaryzowania się z biednymi własnym życiem. Wie, że autentyczność jego publicznych opcji może wypływać tylko z wolności, jaką daje ewangeliczne ubóstwo (Mt 6, 19-34).

W końcu, błogosławieństwa zapraszają nas do zbadania *autentyczności* naszego wyboru ubogich: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli" (Mt 6, 1). Przypominają nam, że nie możemy wybierać ubogich, aby było wiadomo, iż jesteśmy zaangażowani, albo żeby

traktowano nas jako postępowych. Błogosławieństwa żądają od nas wielkiej niezależności w stosunku do opinii innych.

*Chrześcijański* wybór na rzecz ubogiego ma tylko wtedy znaczenie, gdy w jego korzeniu tkwi motywacja religijna: „Ponieważ jest tu twój Ojciec, który widzi w ukryciu" (Mt 6, 4) i oczekuje na nas na dnie ludzkiego ubóstwa. Błogosławieństwa można przeżyć tylko w *kontemplacji*. W kontemplacji bowiem serce nasze nie pozostaje niewzruszone. Zetknięcie się z boskim ogniem działa na nas oczyszczająco. Jest też naiwnością sądzić, że chrześcijanin może przeżywać opcję na rzecz ubogich, zachowując swoje serce niewzruszone:

Nie może oglądać Boga bez obumarcia samemu sobie.

Nie może domagać się sprawiedliwości i angażować się w nią ponad miarę przezwyciężenia niesprawiedliwości własnego serca.

Nie może demaskować przemocy i ucisku bardziej od stopnia zaniku swych własnych impulsów niszczycielskich.

Nie może potępiać bogactwa ponad miarę panowania nad własnym instynktem posiadania.

Nie może zbliżać się do cierpiących bardziej od stopnia w jakim ból powiększył jego własne serce.

Nie może czynić pokoju, jeśli nie ustanowił pokoju z samym sobą.

Nie może głosić Dobrej Nowiny ubogim bardziej niż czuje się akceptowanym i kochanym w swym ubóstwie przez Boga.

W ten sposób błogosławieństwa Mateusza proponują nam twardy styl życia, wymagający wiele mocy ducha, aby go utrzymać. Zaprasza się nas do tego, byśmy byli osobnikami niewygodnymi, krytycznymi, nieprzekupnymi, a jednocześnie pełnymi dobroci, łagodności i autentyczności. Żąda się od nas, abyśmy byli prości i rozważni jak gołębie, mądrzy i chytrzy jak węże. Sączy się wymagającą duchowość, która prowadzi na krzyż. A przecież, mimo pozorów paradoksalności, w tym stylu życia Ewangelia umieszcza *szczęście*.

tłum. **Bolesław Szatyński**